

## R E C E N Z J E

**Pierre Chabal**, *La coopération de Shanghai. Conceptualiser la nouvelle Asie*, Presses Universitaires de Liège, Liège 2019, ss. 308

Szanghajska Organizacja Współpracy (SOW), w której skład wchodzi – nie licząc obserwatorów – Rosja, Chiny, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Uzbekistan, Indie i Pakistan – obejmuje ponad 25% lądowej powierzchni kuli ziemskiej i blisko 42% jej populacji. Mimo to w państwach zachodnich ukazało się relatywnie niewiele publikacji jej poświęconych<sup>1</sup>. Dlatego na uwagę zasługuje najnowsza książka o tej tematyce autorstwa Pierre’a Chabala, adiunkta na Uniwersytecie w Hawrze, zajmującego się badaniami porównawczymi mechanizmów współpracy regionalnej, systemów prawnych i politycznych w krajach Europy i Azji<sup>2</sup>.

Autor na wstępie wskazuje na trudności związane z konceptualizacją współczesnego porządku w Azji i analizą roli, jaką odgrywa w nim Szanghajska Organizacja Współpracy. Sytuacja taka wynika zarówno z odmienności Azji od szeroko zbadanego modelu europejskiego, jak i ze słabości nauki o stosunkach międzynarodowych. Jego zdaniem mimo wspomnianych wyzwań można i należy analizować „Azję SOW”, uznając ją za region taki jak inne i w równym stopniu mogący być przedmiotem badań. Stosując europejskie paralele, Szanghajska Organizacja Współpracy to rodzaj współczesnego Świętego Przymierza, które ma zapewnić państwom członkowskim bezpieczeństwo zewnętrzne, ale przede wszystkim wewnętrzne.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy poświęcony jest nowym państwu „nowej Azji”. Autor proponuje, by analizować ją przez pryzmat paradygmatu realistycznego. W poradzieckiej Azji Środkowej powstały autorytarne państwa, choć wciąż pozbawione narodów. Spauperyzowane i mierzące się z nowymi wyzwaniami społeczeństwa nie były skłonne i nie były w stanie przeciwstawić się tym nowym sułtanom, bo rozpaczliwie potrzebowały pomocy państwa. Władze i społeczeństwo połączył hobbesowski pakt społeczny, zgodnie z którym te pierwsze zyskały monopol na użycie przemocy, by stawić czoło „trzem plagom” (terroryzm, separatyzm, ekstremizm). Państwa stały się uosobieniem interesu narodowego. Dotyczy to również, choć z odmiennych powodów, innych aktorów – Rosji i Chin. Państwa te łączą obawy

---

<sup>1</sup> T.N. Marketos, *China’s Energy Geopolitics: The Shanghai Cooperation Organization and Central Asia*, Routledge, Abingdon–New York 2009; M. Fredholm, *The Shanghai Cooperation Organization and Eurasian Geopolitics: New Directions, Perspectives, and Challenges*, NIAS Press, Copenhagen 2013.

<sup>2</sup> F. Bottini, H. Gaba, P. Chabal (red.), *Le régionalisme et ses limites. Regards croisés franco-kazakhs*, Peter Lang, Bern 2016; P. Chabal, S. Aidarbayev, Z. Sairambaeva (red.), *Mutations de société et réponses du droit. Perspectives franco-asiatiques comparées*, Peter Lang, Bern 2017; T. Chung, Z. Sairambaeva, P. Chabal (red.), *On The Asian and European Origins of Legal and Political Systems*, Peter Lang, Bern 2018.

przed wszelkiego rodzaju oddolnymi ruchami społecznymi i ingerencją z zewnątrz (zwłaszcza ze strony Stanów Zjednoczonych), co warunkuje ich współpracę. SOW ma zadatki, by stać się regionalnym „koncertem mocarstw”. Jego formuła jest atrakcyjna, o czym świadczy rosnąca liczba państw członkowskich i obserwatorów (od sześciu w 2001 r. do 19 w 2015 r.).

Rozdział drugi proponuje „postrealistyczną” interpretację „nowej Azji”. SOW, stwierdza autor, kwestionuje paradygmat realistyczny. Państwa członkowskie rezygnują bowiem z rozwiązań siłowych, dążąc do budowy pokoju poprzez regionalizm gospodarczy. Region nie zastępuje jednak państwa. Gospodarka nie zastępuje polityki, ale ją uzupełnia i poszerza jej pole działania. Potrzebna jest zatem analiza zarówno na poziomie państw, jak i regionu. Czemu w takim ujęciu ma służyć SOW? „Przywróceniu międzynarodowej równowagi sił zakłóconej przez znaczące, nieodparte siły, po części zewnętrzne i nieprzewidywalne” (s. 78). Ma w szczególności zapewnić łączność obszaru poradzieckiego z Chinami. Nie jest to rozwiązanie o charakterze tymczasowym, ale zwięźczenie procesu stabilizacji regionu.

Kolejny rozdział zatytułowany jest *Nowe granice otwarte na transnarodowe przemiany*. Autor stwierdza, że działalność SOW jest zgodna z (neo)funkcjonalistyczną teorią integracji: nowe regionalne organizacje międzynarodowe mogą doprowadzić do zastąpienia konfrontacji przez współpracę. W porównaniu z powojenną historią Europy Zachodniej istnieją jednak istotne różnice – celem członków SOW nie jest integracja, ograniczenie suwerenności na rzecz ponadnarodowych rozwiązań. Nie zaobserwowano również efektu *spill-over*. Współpraca rządów państw członkowskich, a właściwie ich przywódców, ma charakter międzyrządowy.

Czwarty rozdział przedstawia „nową Azję” jako strukturę neorealistyczną. „Nowa Azja” – stwierdza Chabal – jest systemem międzynarodowym, a SOW jej instrumentem jedynie w tym sensie, że system ma na celu dostarczenie aktorom środków pozwalających na działania. Azjatycki regionalizm nie jest warunkowany określonymi czynnikami (historycznymi, zapewne geograficznymi, choć autor tego nie precyzuje), ale ma szerszy cel – utrzymanie porządku i istniejących reguł politycznych. W Azji państwo pozostaje podstawową jednostką analizy, ale jest to państwo powiązane z innymi w ramach systemu, którego nie tworzą już wyłącznie ośrodki narodowe, suwerenne, autocentryczne i egoistyczne. To przejście od państw „egoistycznych” do kooperatywnych stanowi odzwierciedlenie przejścia od realizmu do neorealizmu. „Nowa Azja” staje się w ten sposób jednym z biegunów w trójkącie Ameryka–Azja–Europa.

W rozdziale piątym Chabal podejmuje refleksje nad charakterem „nowej Azji” SOW. Stwierdza, że Organizacja nie zajęła się jeszcze kwestią (dobrych) rządów, zatem nie jest jeszcze w pełni dojrzałym reżimem międzynarodowym. Mamy tu do czynienia z nowym azjatyckim podejściem międzyrządowym, takim jak w Europie w latach 80. XX w.: państwa decydują się na połączenie swoich suwerenności, ale nie za pomocą mechanizmów pionowych (ponadnarodowych), ale poziomych: SOW ma strzec suwerenności państw członkowskich, a zatem mobilizować je do działania

przed wspólnymi zagrożeniami. To uporządkowany stan anarchii. „Nowa Azja” nie tworzy jednak jeszcze regionalnej społeczności, gdyż wymaga to nie tylko istnienia wspólnych wartości (to kryterium już jest spełnione), ale i umiejętności stworzenia regionalnego porządku.

Rozdział szósty analizuje „nową Azję” jako regionalny twór ekonomiczny. Działalność SOW ma taki właśnie charakter przede wszystkim, o czym świadczą jej dokumenty i instytucje powołane w jej ramach. W istotny sposób odróżnia ją to od Organizacji Traktatu o Bezpieczeństwie Zbiorowym. To na płaszczyźnie ekonomicznej konkurują ze sobą obecnie – nie tylko w Azji – państwa i regiony. Przykładem tej aktywności w sferze gospodarczej jest powołanie Stowarzyszenia Międzybankowego zrzeszającego wielkie banki państwowe: to kwintesencja dialektyki otwarcia rynków i państwowej kontroli, potwierdzenie wciąż istniejącego w regionie prymatu polityki nad gospodarką. A w „nowej Azji” struktury ekonomiczne mają ograniczone znaczenie, gdyż na poziomie poszczególnych państw – mowa tu o republikach środkowoazjatyckich – są dopiero we wczesnej fazie rozwoju. To wyjaśnia przewagę struktur państwowych. Przykładowo, gdy w 2015 r. po powstaniu Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej w Kazachstanie rosły inflacja i bezrobocie, co groziło niepokojami społecznymi, władze zadekretowały obniżenie ceny benzyny, by uspokoić nastroje.

W ostatnim rozdziale – najdłuższym i najciekawszym – autor argumentuje, że „nową Azję” najlepiej pozwala zrozumieć paradygmat „powojnia”. Należy porównać zmiany, jakie miały miejsce w poszczególnych regionach po wojnach (światowych, kolonialnych, po zimnej wojnie itp.). Załamanie ZSRR w Azji Środkowej było równie nagłe, co relatywnie spokojnie w porównaniu z krajami bałtyckimi czy Kaukazem Południowym. Być może stało się tak dlatego, że „nowa Azja” zyskała w nowych warunkach nowe możliwości, że region ten wyłonił się w wyniku końca „zimnej wojny”. Być może można mówić o Azji Środkowej jako o nowej cywilizacji w rozumieniu Samuela Huntingtona, która dokonała udanej modernizacji, choć nie westernizacji, a nie popadła w konflikty zgodnie z wielorakimi liniami podziału: geopolitycznymi, etnicznymi i religijnymi (rywalizacja chińsko-rosyjska, fundamentalizm islamski...). Również kryzys z 2008 r. tylko w ograniczonym stopniu dotknął region. Zrozumienie tego procesu wymaga jednak zastosowania nowych modeli, odmiennych od zachodnich. „Nowa Azja” zrodziła się z potrzeby uregulowania sporów granicznych po zakończeniu „zimnej wojny”. Po zawarciu porozumień dwustronnych przez Chiny i jej środkowoazjatyckich sąsiadów w 1996 r. odbyło się pierwsze spotkanie pięciu państw (Rosja, Chiny, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan) w Szanghaju; sześć lat później dołączył do nich Uzbekistan. W 2001 r. powołano Szanghajską Organizację Współpracy. W 2017 r. członkostwo uzyskały Indie i Pakistan. Lista obserwatorów, partnerów i zaproszonych obejmuje tak różne państwa, jak Afganistan, Armenia, Azerbejdżan, Białoruś, Kambodża, Nepal, Sri Lanka, Turcja, Turkmenistan. „Nowa Azja” stała się regionem, tj. „przestrzenią, która zyskała spójność dzięki pewnemu projektowi” (s. 193). To przestrzeń dyskusji dzięki spotkaniom na szczycie i innym

forum, przestrzeń gromadząca aktorów publicznych i prywatnych, którzy poszukują wspólnych rozwiązań – bez głosowania, zawsze w drodze konsensusu. Państwowym „nowej Azji” udało się przezwyciężyć „dylemat bezpieczeństwa”, co odróżnia sytuację w regionie od okresu zimnej wojny, gdy był on naznaczony napięciami radziecko-chińskimi. W ten sposób SOW stała się podsystemem w szerszej Eurazji obejmującej m.in. UE, EUG, ASEAN+, SAARC, OBWE...

Książkę uzupełnia krótki tekst autorstwa znanego kazachskiego badacza stosunków międzynarodowych Zharasa U. Ibrasheva *Factors of Pan-Asia-Centrism*, Karta Szanghajskiej Organizacji Współpracy z 2002 r., przejrzysta mapa SOW i państw z nią powiązanych, zestawienie najważniejszych danych statystycznych dotyczących Organizacji, a wreszcie regulamin przyjmowania nowych państw do SOW.

Książka powstała na podstawie obszernej bibliografii, przede wszystkim angielskiej i francuskojęzycznej. Autor nie odwołuje się do literatury rosyjsko- lub chińskojęzycznej, choć okazjnie sięga do publikacji powstałych w tych państwach („Chinese Journal of International Politics”). Chabal jest bez wątpienia erudytą – recenzowana publikacja to szeroki przegląd myśli teoretycznej o stosunkach międzynarodowych i szerzej – nauk społecznych. Platon, Arystoteles, Machiavelli, Auguste Comte, Émile Durkheim, Hans Morgenthau, Raymond Aron, Kenneth Waltz, Joseph Nye to tylko kilka przykładów. Ta erudycja stanowi jednak o specyfice książki. Autor wciąż stawia sobie pytania („Jak zrozumieć Azję, a nie tylko ją opisać?”, s. 125), wciąż szuka nowych ujęć teoretycznych, by na nie odpowiedzieć. Jak analizować „nową Azję” – może przez pryzmat socjologii polityki, a może przez pryzmat historii stosunków międzynarodowych (s. 72 i n.). Recenzowana publikacja, zwłaszcza rozdziały od drugiego do szóstego, to właściwie przegląd koncepcji teoretycznych, które autor stara się zaaplikować do „nowej Azji”.

Czyni to dosyć skutecznie, niemniej ofiarą tego podejścia pada sam temat książki. Autor dopiero w ostatnim rozdziale opisuje krótko historię i funkcjonowanie Szanghajskiej Organizacji Współpracy. O jej instytucjach, tak jak o wzmiankowanym już Stowarzyszeniu Międzybankowym, wspomina jedynie przy okazji. Nie pisze o działaniach Organizacji w poszczególnych sferach (np. o wprowadzonej w 2008 r. mobilności studentów, o której napomyka tylko kilkakrotnie). Brak pogłębionej analizy instytucjonalnej to istotna słabość pracy. Nie lepiej jest, jeśli chodzi o analizę interesów i polityki poszczególnych państw członkowskich. Autor poświęca wprawdzie jeden rozdział państwu Azji Środkowej, ale traktuje je trochę jak anonimowe stado. Trudno uwierzyć, że Kazachstan i Tadżykistan – największy i najślabszy gracz w regionie – mają identyczne podejście do SOW. Chabal poświęca pół strony charakterystyce polityki poszczególnych państw: dla Chin Organizacja ma być przedłużeniem ich ekspansji gospodarczej zainicjowanej w latach 80., dla Iranu – drogą do przełamania izolacji, dla Turcji – alternatywą dla polityki proeuropejskiej. Więcej miejsca autor poświęca jedynie Afganistanowi, który nie jest jednak członkiem SOW. W 2005 r. powstała grupa kontaktowa Afganistan–SOW, w 2012 r. zyskał on status obserwatora.

W szczególności Chiny są zainteresowane Afganistanem, gdyż łączy je z nim wspólna granica (Korytarz Wachański). Autor dyplomatycznie pomija kwestie niewygodne, w szczególności praw człowieka. W tym kontekście warto przypomnieć, że wszystkie państwa członkowskie Organizacji z wyjątkiem Indii są zgodnie z rankingiem Freedom House państwami „zniewolonymi”.

Kolejne problemy to liczne powtórzenia – nie zliczyłem, ile razy autor stwierdza, że SOW liczyła najpierw sześć, a potem osiem państw. Wciąż też porównuje „nową Azję” do Zachodu czy powojennej Europy, co zdaje się być przejawem swoistego europocentryzmu, nawet jeśli przestrzega przed nazbyt zachodnim spojrzeniem na region. Niekiedy wpada wręcz w naiwny zachwyty nad analizowaną problematyką. „Trzeba nie tylko znać [Szanghajską Organizację Współpracy], trzeba również ją zrozumieć. SOW to nie kroczące zagrożenie, klub nuklearny, OPEC uzbrojona w bomby, których należy się obawiać, bo nie są zachodnie. To konstrukcja polityczna i regionalna, ciągła i trwała, z którą trzeba się liczyć”.

Recenzowana książka z pewnością stanowi oryginalne i ciekawe ujęcie teoretyczne wciąż mało znanego regionu, jakim jest Azja Środkowa, i ważnego forum współpracy wykraczającego poza jej ramy – Szanghajskiej Organizacji Współpracy.

*Andrzej Szeptycki*